

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA

płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 118

Katowice, wtorek 23-go maja 1933 r.

Rok 32

Podwójna gra. Porozumienie czterech mocarstw wyklucza rewizję granic.

Mowa kanclerza Rzeszy niemieckiej oczekiwana była przez cały świat z najwyższym zaciekawieniem; tembardziej, że — jak wskazywaliśmy niejednokrotnie na tem miejscu — w polityce niemieckiej zarysowały się w ostatnich czasach wyraźne rozbieżności, dotyczące zagadnień najważniejszych, mianowicie stosunku nowego rządu niemieckiego do obowiązujących traktatów. Spodziewano się powszechnie, że kanclerz Hitler, odpowiedzialny za politykę narodu i państwa niemieckiego, określi w sposób jasny jej zasadnicze linie wytyczne.

Kanclerz Rzeszy nie postawił jednak tej kropki nad „i”, którą byłoby ustosunkowanie się do pociągnięć politycznych najważniejszych jego współpracowników, t. j. ministra spraw zagranicznych von Neuratha i wicekanclerza v. Papena. Gdy bowiem p. Hitler oświadcza, że „żaden rząd niemiecki nie złamie z własnej inicjatywy umowy, która nie może być usunięta, dopóki nie można będzie jej zastąpić przez inną lepszą” — to nie ulega kwestji sprzeczność tej deklaracji z opublikowaną przez p. von Neuratha zapowiedzią, odrzucenia przez Niemcy klauzul traktatu wersalskiego, ograniczających zbójstwo niemieckie; i jeśli kanclerz Rzeszy nie prostuje wyraźnie powyższej zapowiedzi swego ministra spraw zagranicznych, jeśli minister ten urzęduje nadal — to musimy stwierdzić dalsze istnienie dwutorowości w polityce rządu niemieckiego.

Niepodobna bowiem kierować się domysłami w sprawach tej wagi i przyjmować, że późniejsze chronologiczne oświadczenie kanclerza przekreśla tem samym wcześniejsze deklaracje jego ministra spraw zagranicznych.

W obecnym stanie rzeczy nie wiemy nadal, czy deklaracja p. Hitlera ma być traktowana, jako oficjalny program Trzeciej Rzeszy, zaś poprzednie kroki pp. Neuratha i Papena są tylko pobieżnymi życzeniami junkrów pruskich — czy też zachodzi tu zjawisko podwójnej gry. To też pod tym względem mowa kanclerza Rzeszy zawiodła oczekiwania, budząc zrozumiały sceptycyzm.

Niewątpliwie też piękne słowa p. Hitlera o stosunku nowoczesnych Niemców do innych narodów, o poszanowaniu ich praw i chęci sąsiedzkiego traktowania, z trudem dają się pogodzić zarówno z biegiem wypadków w samych Niemczech od czasu objęcia przezeń władzy, jak i z wybitną rolą p. Rosenberga, którego poglądy na te sprawy, utrwalone po wielekroć w książkach, broszurach i artykułach, mówią zupełnie, ale to zupełnie co innego. Wbrew słowom kanclerza Rzeszy doktryna o przyrodzonej wyższości rasy czy też nacji niemieckiej i podrzędności narodów innych, jest tą strasną duchową, tórą jego stronictwo karmi rzeszę „swoich wyznawców. Nie przestały też istnieć, ani nie zostały wycofane z obiegu propagandowe wydawnictwa niemieckie, szerzące idee ponownych zaborów i agresji na ziemię „sąsiedzką”.

Następnym powodem, który skłania nas do sceptycyzmu wobec oświadczeń kanclerza Rzeszy, dotyczących teraz-

szonych, jest fakt, że cała prasa londyńska w jędnobrzmiących depeszach z Rzymu stwierdza, że zasady paktu czterech mocarstw zostały w Rzymie ustalone oraz że parafowanie tekstu nastąpi w Genewie w ciągu bież. tygodnia. Dzienniki podkreślają, że pierwotny projekt uległ zmianom. Redakcja obecna ma na celu uspokojenie Małej Ententy, że pakt czterech mocarstw nie jest równoznaczny z dyrektorjatem czterech mocarstw. Poza tem niema mowy o rewizji traktatów. Wszelka akcja rewizjonistyczna pozostawiona jest Lidze Narodów. Co do rozbrojenia pakt podkreśla wyraźnie, że może ono być osiągnięte etapami, w szczególności zaś tych etapów pozostawia się Genewie.

Paryż. Prasa podaje w depeszach z Londynu i Rzymu, jakoby pakt czterech został już parafowany. Pewien wyższy

urzędnik włoski miał oświadczyć przedstawicielowi prasy francuskiej w Rzymie, że pakt został już parafowany i odesłany został do Genewy, gdzie ma być oficjalnie podpisany przez przedstawicieli Włoch, Francji i Niemiec.

Zabiegi Goeringa nie były bezowocne.

Berlin. Biuro Conti komunikuje: W niemieckich kołach międzynarodowych oświadczają, że krążące wczoraj wiadomości o zakończeniu rozmów w sprawie paktu 4-ch są nieścisłe. Wprawdzie dzięki ostatnim rokowaniom premiera pruskiego Goeringa w Rzymie sprawa posunęła się naprzód, jednakże rokowania nie zostały jeszcze doprowadzone do końca. Istnieje nadzieja bliskiego ich zakończenia w sensie pozytywnym. Ambasadorowie zainteresowanych mocarstw w Rzymie zostali zaproszeni wczoraj wieczór do mi-

nisterstwa spraw zagranicznych celem kontynuowania rozmów.

Paryż. Agencja Havasa donosi, że według wiadomości ze źródeł angielskich, Francja, Wielka Brytania, Niemcy i Włochy zaakceptowały nowy projekt paktu 4-ch mocarstw, którego tekst wysłany został jakoby już do Genewy, gdzie ma być oficjalnie parafowany. Premier pruski Goering miał dojść do zupełnego porozumienia w rozmowie z ambasadorem Francji w Rzymie de Jouvenelem. Prasa francuska zachowuje się w dalszym ciągu z rezerwą wobec wszystkich obiegających na ten temat pogłosek.

Ostatnie słowo należy do delegata Ameryki.

Londyn. Agencja Reutersa donosi, że w urzędowych kołach Londynu potwierdzają wiadomość o zawarciu porozumienia między rządem włoskim, a ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii oraz premierem pruskim Goeringiem. W pierwotnym projekcie paktu 4-ch mocarstw wprowadzone zostały znaczne zmiany. Rząd włoski przesłał nowy projekt do Genewy celem rozpatrzenia go przez ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Jak sadzą, podpisanie paktu zależeć będzie w znacznej mierze od opinii Normana Davisa.

Pakt posiada charakter nieszkodliwej deklaracji.

„Daily Herald” stwierdza, że wobec przerehabrowania go w powyższym sensie, pakt jest tylko nieszkodliwą deklaracją czterech mocarstw, co do współpracy w interesujących je sprawach w atmosferze przyjaźni i porozumienia.

„Times” wysuwa następujące 4 korzyści, wynikające z zawarcia paktu: po pierwsze — współpraca czterech wielkich mocarstw zapobiegne (?) obecnemu podziałowi Europy na dwa obozy ze sprzecznymi interesami, po drugie — współpraca w formie odpowiadającej obecnemu projektowi wywrze wpływ uspokajający (?) na mniejsze państwa, po trzecie — odprężenie polityczne będzie miało zbawienny wpływ na konferencję ekonomiczną, której utworzenie i po chwacie — pakt równocześnie da Niemcom, moralną satysfakcję, a Francji dodatkową (?) gwarancję (?) bezpieczeństwa. (?)

Dla tych wszystkich powodów „Times” uważa, że można oczekiwać, iż pakt odpowie swemu zadaniu zabezpieczenia pokoju na okres 10-letni. (?)

Francja zaprzecza.

Genewa. Paul Boncour w rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej oświadczył, że wiadomość o rychłym podpisaniu czy też parafowaniu paktu 4-ch jest bezpodstawną. Rokowania, których podstawą jest memorandum francuskie, posunęły się naprzód, ale nie jest jeszcze zdecydowane ani nie zostanie zdecydowane, zanim nie wypowie się francuska Rada ministrów.

Hitlerowcy w 12 rocznicę walk pod Górą św. Anny.

Berlin. W 12 rocznicę walk z powstańcami polskimi pod Górą św. Anny na G. Śląsku, odbył się w niedzielę wielki przemarsz oddziałów szturmowych z całego Śląska niemieckiego, przy udziale około 15 tys. uczestników.

Manewry niemieckiej floty wojennej. Hitler znów miał sposobność do gadania.

Berlin. Do Kilonji przybyli samolotem członkowie rządu Rzeszy z kanclerzem Hitlerem na czele celem wzięcia udziału w rewii marynarki wojennej. W porcie Kilonji skoncentrowano wszystkie jednostki floty niemieckiej z pancernikiem „Deutschland” na czele. Flota odbyła ćwiczenia dwudniowe manewry. Ćwiczeniom przyspitywać się będzie kanclerz Hitler z pokładu statku „Schleswig Holstein”. Wczoraj odbyła się defilada oddziałów marynarki. Do marynarzy przemówił kanclerz Hitler, podkreślając: „Po-

kój uzyskać mogą tylko narody, posiadające poczucie honoru i wolności. W tem znaczeniu rewolucja narodowa w Niemczech proklamowała walkę o wolność i równouprawnienie Niemców dzisiejszych. Rząd Rzeszy przybył do Kilonji, aby powitać flotę niemiecką. Wizyta ta posiada zarazem inne znaczenie. Mimo, że wielkiem (?) jest pragnienie nasze pokoju (?), to jednak również silnie jesteśmy zdecydowani odzyskać dla narodu niemieckiego równe prawa i jego wolność.”

Niemcy chcieliby uniknąć w Genewie roztrząsania krzywd żydowskich na Śląsku

Genewa. 72-ga zwykła sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się pod przewodnictwem delegata Meksyku. Na poūfnym posiedzeniu z okazji ustalenia porządku dziennego sesji, delegat niemiecki Keller zakwestjonował wpisanie na porządek dzienny petycji obywatela niemieckiego z niemieckiego Górnego Śląska Bernheima w sprawie sytuacji żydów, wniesionej na podstawie art. 147 Konwencji górnośląskiej. Delegat niemiecki ma wątpliwości, czy Bernheim może być uważany za przynależnego do

mniejszości, ale gotów jest rozpatrzyć argumenty rządu niemieckiego. W oczekiwaniu na uwagi rządu niemieckiego w tej sprawie Rada zarezerwowała wpisanie tej petycji na porządek dzienny. Bernheim urodził się w Salzburgu, w ostatnich latach był stałym mieszkańcem Gliwic, a obecnie, uciekły z Niemiec, przebywa w Czechosłowacji. Zapewne w tych okolicznościach rząd niemiecki będzie podtrzymywał swe żądanie uznania Bernheima za nienależącego do mniejszości.

mniejszości i przyszłości — jest sposób, w jaki określa on przeszłość, mianowicie ostatnimi laty 14-cie. Jeśli bowiem zdaniem Hitlera był to czas, kiedy Niemcy ściśle i „z zaparciem się siebie wykonywały nałożone na nich zobowiązania” — to przechodzimy do przekonania, że pewne słowa i określenia w jego ustach mają najwidoczniej zupełnie inne znaczenie, niż to, w którym zwykły je używać świat cały. I jeśli te lata miały być okresem, w którym Niemcy ściśle wykonywały traktat wersalski, a państwa pokonane w wielkiej wojnie były objektem ciągłych gróźb i napaści — to jest obraz tak bezgłownie sprzeczny z ter-

co wszyscy inni na ten temat myślą, że nasuwa się pytanie, czy dotyczące przyszłości deklaracje kanclerza Rzeszy, obiektywnie bardzo piękne i rozsądne — potępiające wojnę, zapowiadające poszanowanie traktatów, dopóki nie zostaną one zastąpione innymi, lepszymi, wyrażającymi szacunek dla praw rozwojowych innych narodów i państw — nie są przez niego subiektywnie rozumiane w sposób zupełnie inny niż przez cały świat. Dlatego też nie możemy się oprzeć sceptycyzmowi w traktowaniu mowy kanclerza Rzeszy. Sceptycyzm ten rozciągać może jedynie większa niż dotychczas zgodność siów z czynami i faktami.

